

SIERPIEŃ '80

Tygodnik NSZZ „Solidarność”

W numerze:

- Ludzki materiał — recenzja „Zniwolenego umysłu” Czesława Miłosza
- Z prac Zarządu
- Uwaga! Tu „jedyńka”
- Kino nareszcie współczesne — „Młodzi i Film”

NR 14 (32)

KOSZALIN, 27 SIERPNI 1981 R.

CENA 5 ZŁ

DNI BEZ PRASY

STRAJK OKUPACYJNY W PRASOWYCH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH W KOSZALINIE



Przewodniczący Komitetu Strajkowego Krzysztof Czerwień w rozmowie z przedstawicielem Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Poligrafii „Solidarność” Czesławem Pezartą.



„Można żyć” jak napisała p. Mira Zoltak w „Głosie Pomorza”



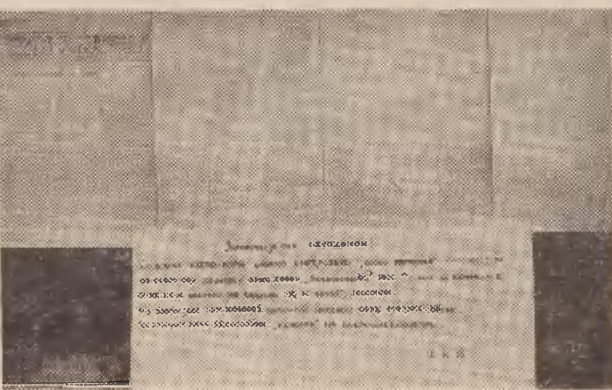
Godz. 0.40, 20 sierpnia — czy przedłużyć strajk?

Dni bez prasy nie odbyły się na polecenie KKP, jak sugerują to rządowe środki masowego przekazu, lecz na wniosek załóg zakładów graficznych. Propozycja zorganizowania dni bez prasy jako odpowiedź na tendencyjną propagandę i niedostępność „Solidarność” środków masowego przekazu została przez drukarzy zgłoszona do Krajowej Komisji Porozumiewawczej jeszcze w lutym bieżącego roku. Wówczas KKP, zapewne licząc na inne sposoby załatwienia tej sprawy, zawiesiła tę akcję. Do sprawy powrócono podczas ostatniego posiedzenia KKP, gdy jasnym okazało się — zwłaszcza po akcji „przerwane rozmowy” — że jedynym środkiem do zrealizowania postulatu uspołecznienia środków masowego przekazu jest zorganizowany protest.

Po raz pierwszy przygotowywany protest „Solidarność” spotkał się ze zorganizowaną reakcją rządu. Propaganda w środkach masowego przekazu, instrukcje dla dyrektorów, nakręcanie związków branżowych i nie-



Nikt nie przeszkadzał branżowcom w pracy.



„Informacja dla Czytelników! Załączona ksero-kopia wydania zastępczego „Głosu Pomorza” — nie jest dziełem rąk drukarzy spod znaku „Solidarność” przy PZGraf. w Koszalinie oraz druk nakładu nie odbywał się w naszej drukarni. Nie znana jest nam również wysokość nakładu oraz miejsce druku, jak również brak zezwolenia „cenzury” na rozpowszechnienie. Z.K.S.

których środowisk dziennikarskich spowodowały, że w obawie przed niepowodzeniem akcji załogi zakładów graficznych proklamowały strajki okupacyjne. Przejęcie władzy w zakładach graficznych gwarantowało, że prasa codzienna nie ukaże się. Tak też się stało. Przez dwa dni zamilkły propagandowe tuby coraz częściej wykorzystywane przeciwko nam. Śladowe ilości offsetowych wydań niektórych dzienników, w tym „Głosu Pomorza”, świadczą raczej o uporze skompromitowanych wydawców, niż o słuszności poglądów, które propagują.

Strajk okupacyjny w Prasowych Zakładach Graficznych rozpoczął się 18 sierpnia 1981 roku o godz. 14. W piśmie Zakładowego Komitetu Strajkowego do dyrektora PZGraf. napisano: „Celem proklamowanego strajku jest wstrzymanie wydania dziennika „Głos Pomorza” w dniach 19 i 20 sierpnia 1981 r. W czasie trwania strajku będzie realizowany normalny tok produkcji z pominięciem prac związanych z wykonaniem gazo-

ty”. Tak też było. Pracownicy drukarni pracowali również poza swym normalnym czasem pracy.

Pracowali również członkowie związku branżowego, którzy wydali oświadczenie protestujące przeciwko strajkowi. Członków związku branżowego jest w zakładzie 30. z tego dziesięciu pracuje w produkcji. Bez pomocy członków „Solidarność” nie byłoby w stanie sami wyprodukować „Głosu Pomorza”.

Strajk ma już w naszym kraju pewien rytuał. Określają go instrukcje strajkowe i reakcje społeczeństwa. Do Komitetu Strajkowego napływały wyrazy poparcia i solidarności z zakładów pracy, mieszkańcy Koszalina przechodzący obok drukarni zatrzymywali się przed gablotą z oświadczeniami Komitetu Strajkowego i rozmawiali z dyżurującymi przed wejściem głównym drukarzami.

Planowano, że strajk zakończy się 20 rano. Jednak z powodu nieustępliwego stanowiska rządu oraz prób zbagatelizowania i ośmieszenia strajku przez Telewizję załoga PZGraf. w Koszalinie, podobnie jak inne załogi zakładów graficznych w kraju, podjęła decyzję o przedłużeniu strajku okupacyjnego do godz. 15. Decyzja podjęta została o 1 w nocy na zebraniu strajkujących. W telesie do KKKPP NSZZ „Solidarność” drukarze napisali:

„Po zebraniu członków NSZZ „Solidarność” przy PZGraf. w Koszalinie proponujemy następujący tryb postępowania:

- 1) przedłużamy strajk okupacyjny do godziny 15 dnia 20 sierpnia,
- 2) jesteśmy za wystosowaniem apelu do rządu o natychmiastowe podjęcie rozmów,
- 3) jeżeli do godziny 13 dnia 20.08.81 r. rozmowy nie przyniosą pozytywnych rezultatów, to decyzje co do dalszej akcji protestacyjnej podejmie załoga na zebraniu o godzinie 14,
- 4) prosimy o bieżące informacje o sytuacji w zakładach graficznych w kraju.

Krzysztof Czerwień
przewodniczący Zakładowego
Komitetu Strajkowego”.

Na zebraniu o godz. 14 po wysłuchaniu informacji o apelu Wałęsy i Bujaka do drukarzy o przerwaniu strajku i komunikatu o mających się rozpocząć negocjacjach z rządem o dostępie „Solidarność” do środków masowego przekazu, strajk zakończono.

Wieczorem w DTV wysłuchaliśmy kolejnej porcji inwektyw pod adresem strajkujących i związku. Mówiono też o sile władzy i sukcesie organizatorów kontrakcji.

Walka trwa i wszystko wskazuje na to, że bój to nie jest ostatni.

tekst: W. Romanowski
zdjęcia: R. Motkowicz

PODZIĘKOWANIE

Komisja Zakładowa „Solidarność” przy Prasowych Zakładach Graficznych w Koszalinie składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pomogli w organizacji strajku prasowego i wyrazili swoje poparcie dla walki drukarzy o wolne słowo.

Komisja Zakładowa

Koszalin, dn. 21.08.1981 r.

PIERWSZA ROCZNICA SIERPANIA



Tablice przy ul. Czołgistów w Gdyni w miejscu przyszłego pomnika Ofiar Gruzdnia 70



W I rocznicę manifestacji poparcia dla stoczniovców gdańskich przez pracowników PKP w Koszalinie. Zdjęcia R. Motkiewicz

Z PRAC ZARZĄDU

W minioną środę odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu „Pobrzeże”, na którym podsumowano 3-tygodniową działalność nowych władz. Ze względu na liczne urlopy etatowych członków Zarządu, za pracę w tym okresie odpowiadają dwaj członkowie Zarządu, tj.: Paweł Michalak, Stanisław Sajkowski i Marek Bac. Bilans pracy, jak na tak krótki czas, jest jak się wydaje — duży. Przeprowadzono bowiem wiele wiążących rozmów, m. in. z biskupem, wojewodą i pułkownikiem ds. prewencji. Członkowie prezydium brali udział przy tworzeniu nowych komisji zakładowych, wyjeżdżali na związkowe narady i spotkania do Gdańska, Bydgoszczy, Łodzi i Warszawy. Nawiązano też kontakt z regionem słupskim „Solidarności”. Współpraca z koszalińskim radiem nie przyniosła spodziewanych efektów, gdyż w gorącym okresie ataku na związek nie przyjęto uchwał, nadano jedynie wy-

wiad z przewodniczącym Pawłem Michalakiem. Również „Głos Pomorza” nie opublikował uchwał KKP a jedynie materiał dotyczący rekompensat. Zarząd regionu wyraził pełne poparcie dla strajku okupacyjnego w Zakładach Graficznych w Koszalinie i upoważnił Prezydium do podejmowania decyzji w sprawie pokrycia ewentualnych kosztów. Długą dyskusję wywołał zakres pracy biura interwencyjnego, dotychczas bowiem zajmowało się załatwianiem różnych spraw. Ostatecznie ustalono, że biuro interwencyjne będzie prowadziło przede wszystkim sprawy członków związku, przy czym pierwszym etapem załatwiania kwestii spornych musi być macierzysta komisja zakładowa, która następnie na skutek braku kompetencji może kierować do biura interwencyjnego.

(c.d. na str. 3)

Ludzki materiał

„Nie burzycielami społeczeństw są ci, którzy domagają się największej swobody indywidualnej, lecz przeciwnie, zwiastunami ideału społecznego”

Stanisław Brzozowski: *My młodzi*. (1902 r.)

Ludzki materiał zdaje się mieć szczególną cechę: nie lubi, kiedy się go uważa tylko za ludzki materiał”. To zdanie zaczerpnięte ze „Zniewolonego umysłu” obok drugiego, również stamtąd wziętego („Człowiek ma na ogół skłonność do uważania porządku, w którym żyje za naturalny”) wyznacza rozpiętość myślową książki, o której chcę tu pisać. Myśl o spisanu kilku refleksji na jej temat wzięła się z chęci przedstawienia się pewnemu dość powszechnemu modelowi opinii publicznej, który uznaje tylko dwie możliwe postawy wobec naszej rzeczywistości: aprobującą zasadnicze tezy ustroju, który kwitnie ze zmiennym powodzeniem w krajach tak zwanej demokracji ludowej oraz postawę zdecydowanie przeciwstawiającą się myśli socjalistycznej. Wspólną nazwą określa się tu (nie bez pewnej aprobaty naczelnych władz partii) różnorakie postawy niezadowolone i krytyki obecnego ustroju. W myśl tak uproszczonego widzenia „Zniewolony umysł” Czesława Miłosza uchodzi (poniekąd słusznie) za paszkwil polityczny na komunizm i komunistów. Książka niniejsza ukończona została w 1953 roku, w momencie więc najmocniej widocznego (...) w praktyce realizowanego ustroju. Przez prawie trzydzieści lat, które upłynęły od tego czasu, sytuacja skomplikowała się tak dalece, że przyjęcie wszystkich myśli w dziele tym zwartych dosłownie świadczyć dziś może chyba tylko o opozycyjnej megalomanii, przesadnie wyekspozowanie zaś różnic między tymi dwoma okresami i tym samym odrzucenie tej książki jako zabytku pewnego sposobu myślenia zaś świadczy z całą pewnością o politycznej naiwności. Czymże zatem jest „Zniewolony umysł” dziś, w 1981 roku? Jest to pytanie o wartość.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, z czego cztery poświęcone są nie podanym z nazwiska, ale łatwym do rozszyfrowania pisarzom owocnie rozwijającym swoje zdolności literackie (i nie tylko) w początku lat pięćdziesiątych. Alfa, Beta, Gamma, Delta to różne typy zniewolenia umysłu twórczego przez politykę i ideologię stalinowską. Nie mógł znać Miłosz w 1953 r. dalszej drogi twórczego Jerzego Andrzejewskiego (Alfa) i jego portret wydaje się z dzisiejszej perspektywy najmniej przylegający do autora książek: „Ciemności kryją ziemię”, „Bramy raj”, „Miazga”. Ale też Miłosz nie tyle oskarża, ile próbuje zrozumieć mechanizmy zniewalania; z tej perspektywy portrety Andrzejewskiego, Borowskiego (Beta), Gałczyńskiego (Delta), Putramenta (Gamma) są nader przekonujące, co nie znaczy, że obiektywne. Tak na przykład Putrament w udzielonym dla „Poezji” wywiadzie kwestionuje kilka stwierdzeń Miłosza, które miałyby go dotyczyć. Nie jest to bez znaczenia, ale nie przesądza wartości tego portretu. Jest to obraz najostrzejszy, powiedzmy: anegdotycznie najostrzejszy, ale i najmniej dramatyczny, najsłabszy jak sądzić, być może dlatego, że jego wzór (Putrament) to postać małego kalibru. Zamiast wskazywać: ten i ten się sprzedał, Miłosz stara się pokazać, na jakich zasadach i jakim kosztem taka sprzedaż sumienia następowała. Z tego punktu widzenia najciekawsze wydają mi się rozdziały poświęcone Alfie i Becie. Pod warunkiem jednak, że przeczytamy je w pewnym skupieniu, a warto!

„Murti-Bing” — to tytuł rozdziału, który swe brzmienie i ładunek myślowy zawdzięcza S. I. Witkiewiczowi. Tajemnicze samobójstwo Witkacego — popełnione na wieść o przekroczeniu 17 września 1939 r. polskiej granicy przez wojska radzieckie daje impuls (może nieco złudny) uwierzytelniający myśl polityczną tego wizjonera. Na myśl tę składały się przede wszystkim dwa przekonania:

- 1) że socjalizm jako formacja społeczno-ekonomiczna jest nieuniknioną konsekwencją ówczesnego chaosu — Witkacy był przekonany o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem oraz,
- 2) że prowadzi to do zaniku metafizycznych uczuć indywidualnych i tym samym człowiek stanie się anonimową śrubką we względnie sprawnie działającej ogromnej maszynie społecznej. Przekonanie o słowności tej maszyny było dość powszechne w okresie międzywojennym. Dziś wydaje się trochę naiwne.

[...]

Znakomity Stanisław Brzozowski koncentrował swą myśl przede wszystkim na wartości indywidualnego czynu. Znamienna jest również napaść socjalistów partyjnych (głównie z SDKPiL) na socjalistę bezpartyjnego, jakim był w pewnym okresie Brzozowski. Zagadnieniu temu poświęcił Miłosz książkę pt.: „Człowiek wśród skorpionów”. Sposób myślenia Miłosza napiewnotowany jest jednak doświadczeniem najsłabszej — przynajmniej zewnętrznie — realizacji socjalizmu.

Społecznym regulatorem jest tu strach. Estoński badacz literatury, „przywódca” tzw. tartuskiej szkoły semiologii, J. Łotman w jednej ze swoich znakomitych rozpraw stwierdza, że istnieją dwa rodzaje społecznych regulatorów życia społecznego: wstyd i strach. „Wstyd rządzi tam, gdzie systemy zakazów i nakazów są akceptowane przez członków danej społeczności, strach zaś tam, gdzie takie systemy pochodzą z zewnątrz. Miłosz w swej książce pokazuje społeczeństwo, które ktoś „wychowuje” poprzez strach tak, aby przyjmował jego zasady, społeczeństwo to regulowało się samo — przez wstyd. Jest to wizja dosyć prosto narzucająca się, ale jak sądzić mocno uproszczona. Zakłada ona, że socjalizm został do Polski importowany ze Wschodu. Sytuacja jest chyba jednak bardziej skomplikowana. Twór ten jest jednocześnie i importowany, i rodzimy: przy czym, w obu przypadkach słowo socjalizm ma niepełne to samo. Wymaga to olbrzymiej dyskusji, której z braku kompetencji nie podejmuję się tu inicjować.

Znakomite są uwagi Miłosza o mechanizmach cenzury i co ważniejsze — autocenzury. Działalność tej pierwszej jest w końcu dla nas czymś psychicznie jasnym: pewne myśli nie mogą po prostu ukazać się publicznie (oficjalnie), często jednak ukazują się nieoficjalnie. Prawdziwe zaś spuszczenie intelektualne sieje zaszczepienie w umysłach obywateli mecha-

(c.d. na str. 3)

z tygodnia
na tydzień
na tydzień
z tygodnia

Strajk polskich drukarzy. W dniach 19—20 sierpnia prze prowadzono akcję strajkową w drukarniach na terenie całego kraju. Protest odbywający się pod hasłem dni bez prasy miał na celu poparcie żądań „Solidarności” w sprawie dostępu do środków informacji. W tych dniach nie ukazały się gazety codzienne w wielu miastach. Tam gdzie wydrukowano dzienniki wykorzystano do tego celu drukarnie wewnętrzzakładowe funkcjonujące przy komitetach wojewódzkich partii, komendach milicji, szkołach oficerskich (np. „Głos Pomorza”).

W miastach gdzie ukazują się większa ilość gazet codziennych wydano tzw. „wspólniaki” redagowane przez redaktorów zainteresowanych publikatorów (Poznań, Gdańsk).

W normalnych warunkach i stałych szatach graficznych ukazały się m. in. „Gazeta Pomorska”, „Kujawska”, „Toruńska”. W nakładzie pół miliona egzemplarzy ukazała się „Gazeta Robotnicza” — organ KW PZPR w Katowicach. Gazeta przedstawiła stanowisko KKP w sprawie 8 wolnych sobót pracodawanych przez związkowców jeszcze w tym roku. Stanowisko związków branżowych interpretuje apel KKP jako „próbę rehabilitacji” organizatorów strajków.

Podkreślić należy, że z tych dzienników, które ujrzały światło dzienne wydrukowane były bez stopki redakcyjnej, indeksu, a więc w podobny sposób jak prasa nazywana przez rząd „nielegalną” i kolportowana kanałami typu sekretarze komitetów partyjnych — więc sposobami za które represjonuje się związkowców z „Solidarności”.

W oświadczeniu rzeczniczka prasowego Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS czytamy, iż środki masowego przekazu celowo prowadzą akcję informacyjną, pomawiając organizację studencką o organizowanie tzw. „marszów gwiazdzystych”. NSZ protestuje przeciwko ignorowaniu oficjalnego stanowiska i prowadzeniu akcji dezinformującej Czytelników. Za motywację akcji propagandowej studenci uznają złą wolę dysponentów prasy oficjalnej.

Kołobrzeg — Kontrola magazynów przeprowadzona w magazynach hotelu „Lech” wykazała poważne zapasy mięsa i jego przetworów w formie m. in. konserw. Zmagazynowane artykuły ukryto w magazynach z tabliczką „magazyn porcelany”. Sprawę przekazano organom MO i CPPMs. w Warszawie.

